

## **Święto Polskiego Żołnierza**

Jednym z bardzo ważnych, tym bardziej że nielicznych chlubnych nawiązań III RP, powstałej w 1989 roku, do Polski międzywojennej, czyli II RP, było przywrócenie Święta Wojska Polskiego przez Sejm w lipcu 1992 roku. Trudno powiedzieć, czy obecny parlament, tak stanowczo odrzucający ideę przywrócenia przedwojennego Święta Trzech Króli jako dnia wolnego od pracy byłby dziś zgodny, aby przywrócić święto polskiego oręża obchodzone w dniu 15 sierpnia na cześć zwycięstwa nad bolszewikami w sierpniu 1920 roku. Szczególnie że święto to nieprzypadkowo zbiega się z prastarym świętem kościelnym Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Z pewnością popularyzowane byłyby w mediach te wypowiedzi współczesnych pogrobowców „Polrewkomu”, jaki założyli w sierpniu 1920 roku w Białymstoku, podczas najazdu Armii Czerwonej na Polskę tacy komunistyczni przywódcy jak Julian Marchlewski, Feliks Kon, Józef Unszlicht i Feliks Dzierżyński. Byłaby więc mowa o niedrażnieniu Rosji, o nieprzywoływaniu tych wydarzeń z historii, które nie budują porozumień, etc., Jednym słowem byłaby próba relatywizacji historii i odebrania nam kolejnego powodu do poczucia dumy narodowej.

Powróciła do naszego współczesnego kalendarza data, z kalendarza Polski prawdziwie niepodległej i suwerennej, jaką była II Rzeczpospolita. Na Święto Żołnierza, bo tak się ono nazywało przed II Wojną Światową, zgodnie z rozkazem Ministra Spraw Wojskowych gen. Stanisława Szeptyckiego z 1923 roku,

wybrano specjalnie dzień 15 sierpnia. To właśnie w godzinach nocnych 15 sierpnia 1920 roku rozpoczęła się zwycięska kontrofensywa, która rozbiła wojska Michaiła Tuchaczewskiego. Uzasadniając ustanowienie Święta Żołnierza, gen. Stanisław Szeptycki podkreślał, że „w tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz” , (...) święci się pamięć poległych w walkach z wiekowym wrogiem o całość i niepodległość Polski”.

„Bitwę Warszawską” przygotował gen. Tadeusz Rozwadowski, Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. To jego nazwisko widnieje pod rozkazami do dowódców frontów, ale sam plan, czyli koncepcję oskrzydlenia Armii Czerwonej, słusznie przypisuje się Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, który opracował ją samotnie w Belwederze w nocy z 5 na 6 sierpnia. 6 sierpnia rano gen. Tadeusz Rozwadowski mógł już dyktować konkretne rozkazy, szczególnie rozkaz do przegrupowania wojsk polskich, za którym kryła się operacja militarna porównywana później do klasycznych napoleońskich schematów prowadzenia wojny.

Józefowi Piłsudskiemu chodziło o to, aby część sił bolszewickich prących na Warszawę zatrzymać i związać walką, gdy w tym czasie wojska skoncentrowane na linii Wieprza uderzą z południa na północ, na tyły walczących pod Warszawą wojsk rosyjskich.

Warto może wiedzieć, że trzech polscy matematycy z Poznania, którzy w 1932 roku złamali szyfr niemieckiej Enigmy, Marian Rejewski, Henryk Zegalski i Jerzy Różycki, mogli nawiązać do

historii wojny polsko-bolszewickiej. Mieli do czego, bo już we wrześniu 1919 roku porucznik Jan Kowalewski (w latach 30., już jako pułkownik, był attaché wojskowym w Moskwie) złamał szyfry rosyjskie do tego stopnia, że armia polska знаła każdy krok bolszewików. Szczególnie pomocne stało się odszyfrowanie depechy dowództwa XVI armii bolszewickiej dowodzonej przez Nikołaja Sołłohuba z 13 sierpnia 1920 r. (a więc dziś właśnie mija dokładnie 89 lat od tego wydarzenia) do dowódców dywizji, w której zawarty jest plan zajęcia Warszawy.

„Rozkazuję dywizjom kontynuować ofensywę i wieczorem 14 sierpnia 1920 roku zawładnąć następującymi rejonami: 27. dywizja: Łajsk, Stara Jabłonna, Nieporęt; 2. dywizja: Radzymin, Stanisławów, Pustelnik (włącznie), Helenów; 17. dywizja: Pustelnik, Marki, Turów, Wołomin; 10. dywizja: Mokołok, Wawer, Jarosław, Okuniew; 8. dywizja: Karczew, Osieck, Kołbiel”. Tak więc na „Cud nad Wisłą”, oprócz Bożej Opatrzności, złożyły się całkiem ludzkie dokonania naszego wywiadu, a szczególnie sukces urodzonego w Łodzi w 1892 roku Jana Kowalewskiego, podpułkownika dyplomowanego, matematyka, lingwisty i kryptologa. Jako zmobilizowany do armii rosyjskiej w czasie I wojny światowej trafił do wojsk inżynieryjnych, w których składzie były oddziały łączności. Dzięki temu dobrze poznał, jak działa rosyjski wywiad. Do Polski wrócił w 1919 roku już jako szef wywiadu 4. dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego. W wolnej Polsce Jan Kowalewski był szefem Radiowywiadu Oddziału II Sztabu Generalnego Naczelnego

Dowództwa. W 1921 roku, w III Powstaniu Śląskim był szefem wywiadu Sztabu Wojsk Powstańczych, od 1923 roku tworzył w Japonii służby kryptologiczne. Piękną kartę żołnierza, Polaka i patriotę prezentował Kowalewski także w czasie II wojny światowej w ramach Akcji Kontynentalnej, podlegającej MSW RP, która organizowała wiele operacji wywiadowczych w całej Europie. Zmarł w Londynie w 1965 roku, nie doczekawszy się wolnej Polski.

We wspaniałym dokumentalnym dwutomowym opracowaniu pod redakcją pułkownika Marka Tarczyńskiego: „Bitwa Warszawska 1920 roku”, które gorąco polecam, zgromadzono olbrzymią ilość dokumentów operacyjnych z tamtych sierpniowych dni. W tym także znamieny rozkaz oficerski dowódcy 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, którego krótki fragment cytuję: „Służba żołnierska jest twardym obowiązkiem, w którym obowiązują tylko dwie drogi: a mianowicie ścisłe i bezwzględne wykonywanie rozkazu lub śmierć na stanowisku”. Gen. Sikorski zdawał sobie sprawę z tego, że na jego odcinku frontu rozegrają się losy Warszawy i wolnej Polski. W tym rzecz, że tak myślał wtedy cały naród.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasz Dziennik” 13.08.09